Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 95 Kraków, środa 21 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranica miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Pierwszy Maja

Towarzysze i Towarzyszki!

Trzydzieści lat temu, w r. 1890 świadomi robotnicy wszystkich krajów po raz pierwszy z dnia 1-go Maja uczynili swoje Święto— Święto walczącej o wyzwolenie pracy. W ciągu tych trzydziestu lat co roku święto majowe było wielką demonstracyą międzynarodową przeciwko uciskowi i wyzyskowi, było symbolem walki o nowy ustrój społeczny. W dniu 1-ym Maja klasa robotnicza dawała wyraz temu, co w danej chwili najbardziej jej dolegało, ale z niemniejsza siłą i zapałem głosiła swoje zasadnicze, najogólniejsze cele. Święto majowe było zawsze walką o natychmiastowe reformy i — o Socyalizm, walką o narodowe i krajowe potrzeby proletaryatu i — o międzynarodową solidarność.

I dziś znowu obchodzić będziemy to święto odrodzenia i wyzwolenia — dzień 1 Maja.

Lud robotniczy całego świata obchodzić je będzie na zgliszczach i rumowiskach wojny, po niesłychanej katastrofie, która pociągnęła za sobą ofiar bez liku, spustoszyła wielkie przestrzenie, podcięła wytwórczość, zamąciła do dna wszystkie stosunki gospodarcze, wywołała niebywałą drożyznę i orgie paskarskiego kapitału, wywołała cały szereg przewrotów politycznych i społecznych.

Tegoroczne święto majowe będzie dreszczem nowego życia, które w bólu rodzi się z zamętu i niedoli starego świata i z niepohamowaną siłą wyrywa się z więzów.

Przez przewrót, wywołany wojną, cele socyalizmu stały się bliższe, walka o nie staje się bezpośredniem zadaniem obecnego okresu dziejów ludzkości.

I polski lud pracujący w tej walce udział bierze — polski świadomy robotnik, który przez trzydzieści lat z zapałem i poświęceniem święcił 1-y maja, który w kajdanach niewoli, w rozdartej Ojczyźnie, w trudzie męczeńskim walczył z najazdem i z kapitałem.

Teraz obchodzimy święto majowe już w niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Zdobyliśmy niepodległość — choć jeszcze nie zjednoczenie całego polskiego ludu pracującego. Bo jeszcze Śląsk Górny i Cieszyński nie należą do Polski — i w dniu 1-ym Maja proletaryat polski i o tem swojem zadaniu pamiętać winien — o odparciu wszelkich zakusów, któreby lud polski obu Śląsków oddać chciały na łup czeskim i niemieckim zaborcom.

Obchodzimy święto majowe w niepodległej Rzeczypospolitej. Ale nietylko cierpimy od zniszczenia, wywołanego wojną światową i okupacyą. Żyjemy w dalszym ciągu w odmęcie wojny, wojny z Rosyą. Wojna ta rujnuje nas do cna, uniemożliwia odbudowę życia gospodarczego, szerzy demoralizacyę, osłabia politycznie. A tymczasem Rząd prowadzi w dalszym ciągu politykę wojenną, nie spieszy z zawarciem pokoju i dla jakichś mizernych drobnostek pozwala, aby odsuwały się w dal rokowania pokojowe, aby wojna dalej niszczyła kraj, klasę robotniczą i inteligencyę pracującą.

Dlatego w dniu 1-ym Maja polska klasa robotnicza musi w sposób jak najbardziej stanowczy wyrazić swą wolę niezwłocznego zawarcia pokoju — pokoju trwałego i sprawiedliwego, pokoju, któryby kres położył zaborom i gwałceniu woli narodów.

Dzień 1 Maja będzie też dniem protestu przeciwko rządom reakcyjnym, przeciwko nikczemnej polityce naszych klas posiadających, które w niepodległej Polsce na lud chcą nałożyć jarzmo kapitalistyczno-biurokratycznej wszechwładzy, a zarazem uprawiają szaloną orgię lichwy, paskarstwa i haniebnego wyzyskiwania ludu i państwa dla najbrudniejszych swoich interesów.

W dniu 1 Maja polska klasa robotnicza miast i wsi wzniesie wysoko sztandar wyzwolenia społecznego i w całej Polsce, jak na całym świecie, rozlegnie się okrzyk bojowy:

Wolności, fabryk i ziemi!

Wzywamy cały lud roboczy miast i wsi, aby dzień 1 Maja święcił przez powszechne wstrzymanie się od pracy, przez pochody, wiece, — przez potężną w swoim spokoju, imponującą rozmiarami i świadomością zadań manifestacyę woli ludowej.

Niech żyje 1-szy Maj!

Niech żyje pokój!

Niech żyje zjednoczona, niepodległa Rzeczpospolita socyalistyczna!

Niech żyje solidarność międzynarodowa proletaryatu!

Niech żyje walka o socyalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, 17 kwietnia 1920 r.

Powrót Sejmu

Kraków, 20 kwietnia.

Dziś zbiera się w Warszawie po przydługich nieco feryach wielkanocnych Sejm ustawodawczy. Powraca on do swego „pracowitego próżnowania".

Powrotowi jego nie towarzyszy w narodzie polskim żadne uczucie radosne, żadna nadzieja, żadne zainteresowanie.

Powołany do życia przed 15 miesiącami, miał ten Sejm jedno tylko zadanie do spełnienia: uchwalenie konstytucyi. Rok i kwartał minął, a Sejm tego jedynego zadania nie spełnił. Młócił pustą słomę, wydał mnóstwo ustaw lichych, źle opracowanych, nie wytrzymujących krytyki i pomnażał tylko zamęt gospodarczy i administracyjny w kraju. Nawet nieliczne, wydane przezeń ustawy, pożądane i konieczne, pełne są jednak wad i błędów, szkodliwych w praktyce. Przyznawszy sobie zuchwale i zarozumiale „suwerenność", Sejm ten nie umiał jednak ustrzedz dla siebie nawet najbardziej podstawowych spraw każdego parlamentu: prawa decydowania o budżecie i o kontyngencie rekruta. Wtrącając się do tysiąca nieswoich spraw i zajmując się niezliczonemi drobnostkami, przyczynił się Sejm do niepomiernego wzrostu samowoli i anarchii.

A konstytucyi jak niema, tak niema.

Niedawno wydała kancelarya cywilna Naczelnika Państwa w osobnej książce zbiór wszystkich projektów konstytucyi, jakie do komisyi konstytucyjnej Sejmu wpłynęły, wraz z ich uzasadnieniami. Gdy się ten zbiór przejrzy, i zobaczy, jak mało tam rzeczy przemyślanych i opracowanych należycie, trafnych i prawniczo ściśle ujętych, a jak dużo bezwartościowych produktów dyletantyzmu, poprostu śmiecia, — byłoby się skłonnym podejrzewać w zestawieniu i ogłoszeniu drukiem tego zbioru akt złośliwości.

Cel wydania zbioru tych projektów konstytucyi był jednak inny: szło o przyspieszenie prac nad konstytucyą i wywołanie w prasie dyskusyi. Ale wydanie nieco się opóźniło i chybiło celu, gdyż właśnie w ostatnim czasie przed pojawieniem się tego wydawnictwa wzięła się komisya konstytucyjna Sejmu do roboty i na kilku posiedzeniach uchwaliła niektóre postanowienia projektu konstytucyi wedle widzimisię większości komisyjnej. Postanowienia te wyrwane z całości, roztrząsane i uchwalane z osobna, bez planu, nie łączą się z sobą organicznie, nie stanowią jednolitego, z jednej myśli przewodniej wyrastającego gmachu.

A co gorsza: nie ulega wątpliwości, że z z tego, co dotąd komisya uchwaliła, większa część jest zupełnie bez znaczenia. Albowiem nie ulega wątpliwości, że w tak zasadniczej sprawie, jak utworzenie senatu, nie znajdzie się w pełnym Sejmie większość, któraby się zgodziła na uchwałę większości komisyi.

Jeżeli zatem komisya kiedyś skończy pracę nad projektem konstytucyi, to pełny Sejm będzie musiał pracę tę zacząć nanowo od początku. Czy może to być dobra robota? I kiedy się to skończy? Przy takiej robocie może Rzeczpospolita Polska i po upływie drugich 15 miesięcy jeszcze nie doczekać się konstytucyi. Sejm wogóle nie bardzo ma ochotę wykończyć konstytucyę, bo po jej uchwaleniu musiałby się rozwiązać, a „suwerennym" posłom przyjemniej jest przedłużać w nieskończoność swoje poselskie istnienie.

A tymczasem społeczeństwo z niecierpliwością wygląda, kiedy już nareszcie Sejm ten uchwali konstytucyę i pójdzie sobie do dyabła; choćby nawet nie uchwalił konstytucyi, — byleby już raz poszedł do dyabła.

Oto uczucia, z jakiemi kraj wita zbierający się po przerwie Sejm „suwerenny".

Pogłoski o przesileniu

Z pism warszawskich dowiadujemy się, że istnieje ciche przesilenie gabinetowe, które może objąć albo tylko tekę ministerstwa spraw zewnętrznych, albo rozszerzyć się na więcej tek. Doniesienia te są jednak zgodne w tem, że p. Skulski nadal pozostanie premierem, mimo że nie wie dotychczas, na jakiej większości oprze swój zrekonstruowany gabinet. P. Skulski w ciągu swej karyery ministeryalnej tak jeszcze krótkiej, dowiódł niejednokrotnie, że potrafi albo inaczej, że może łatwo rozstać się z dzisiejszymi przyjaciółmi, aby jutro zwerbować sobie nowych; że — jednem słowem — obojętnem mu jest, z kim rządzi, byleby rządził.

Przedewszystkiem uderzającym jest nagły wyjazd p. Patka do Paryża czy San Remo. W czasie, kiedy najważniejszy problem państwowy: pokój czy wojna się waży, w chwili, kiedy cała Polska wyczekuje decyzyi, czy i jak rząd polski odpowie na notę Cziczerina do mocarstw koalicyi; w chwili, gdy p. Grabski swem wystąpieniem wywołał ferment w łonie delegacyi pokojowej i możliwie także w komisyi sejmowej dla spraw zagranicznych, — w takiej chwili nominalny kierownik polskiej polityki zagranicznej opuszcza swój posterunek na dłuższy czas, choćby tylko z powodu obecnych stosunków w ruchu kolejowym. Małą pociechą jest doniesienie, że w czasie niobecności p. Patka będzie go zastępywał wiceminister p. Dąbski. Ani jego przeszłość, nie mająca nic wspólnego z dyplomacyą, ani jego przynależność partyjna nie uprawniają do korzystnego zapatrywania się na jego zdolność a może i chęci pomyślnego załatwienia aktualnych obecnie pierwszorzędnych spraw.

A może p. Dąbski jest tylko chwilowym zastępcą p. Patka, zastępcą mającym przygotować powrót p. Paderewskiego, jak w pewnych kołach warszawskich głoszą? Wiemy, że p. Paderewski tęskni do powrotu do Warszawy w innym charakterze, niż ministra, mimo że w wywiadach rozpowiadał o przyjemnościach życia wiejskiego (w Szwajcaryi). Wiadomo też, że p. Paderewskim kieruje bliska mu siła, która nie może pogodzić się z faktem, że ktoś inny zajmuje salony na zamku warszawskim i pałacyk za rogatkami Warszawy. Stąd łatwy wniosek, że objęcie teki ministra spraw zagranicznych byłoby dla p. Paderewskiego tylko uchwyceniem się liny, po której nietrudno — jak sądzi — przyjdzie mu wywindować się wyżej.

Pozostawiając kwestyę osób na boku, gdyż rzeczywiście nikogo nie może interesować, czy p. minister sprawiedliwości Hebdzyński lub p. minister pracy Pepłowski zostaną ministrami, czy ich miejsce zajmie jakiś inny w tym guście „fachowiec", pozostaje do zastanowienia się okoliczność jedna. Wprawdzie stosunki, w jakich u nas powstają i padają gabinety, pouczyły nas, że w najmniejszym stopniu rozchodzi się w takich wypadkach o zasady, jednakowoż i największy sceptyk byłby zdumiony bezceremonialnością zapowiedzianego utworzenia większości sejmowej. P. Skulski, mimo że przy utworzeniu swego gabinetu głosił, że ma większość złożoną z kilku grup sejmowych, rządził od wypadku do wypadku, gdyż raz ta drugi raz inna grupa wypowiadała mu poparcie. Teraz p. Skulski chciałby ugruntować swą pozycyę i rozgląda się za pewną ostoją, nie krępując się bynajmniej, czy tę podporę znajdzie na prawicy czy na lewicy. Dobrzy są dla niego byli konserwatyści galicyjscy, ugrupowani obecnie w prawicy narodowej, nie pogardziłby też i pomocą socyalistów. Zatrzyma, naturalnie, posłów nazywających się reprezentantami „narodowych" czy „chrześcijańskich" robotników, a nie wyrzeknie się oczywiście poparcia tej grupy, z której wyszedł i którą w jego zastępstwie prowadzi p. Dubanowicz.

Wszystkie te grupy i grupki nie dają jednak większości, rozstrzyga i nadal — Witos. A to niepewny człowiek! Podobno p. Witos niekoniecznie uważa p. Skulskiego za jedynego męża, zdolnego do sterowania nawą państwa pod jego — Witosa — komendą. Dyktator z powiatu tarnowskiego szuka nowych sprzymierzeńców i, co dla p. Skulskiego najtragiczniejsze, nowego firmanta dla rządów witosowo-chłopskich. A p. Witos, jako że ma sumienie polityczne, nieobciążone zbytkiem skrupułów, gotów jest z każdym wejść w sojusz, aby każdego w krótkim czasie wyprowadzić w pole, co zresztą należy do jego zawodu, jako rolnika.

Pytanie tylko, czy po tylu doświadczeniach, jakie wszystkie prawie stronnictwa zrobiły z p. Witosem od marca 1919, znajdą się jeszcze chętni do zawarcia z nim umowy, obliczonej z góry na niedotrzymanie. O to zresztą mniejsza, bo przejścia i zmiany polityczne p. Witosa stoją obecnie na drugim planie, a na pierwszy wysuwa się los p. Skulskiego i jego gabinetu, jako metody rządzenia, nie jako kwestyi ludzi. Sejm dziś się zbiera i p. Skulski niema dużo czasu do namysłu. Jeżeli jak chodzą pogłoski, w planie jego leży usunięcie endecyi od udziału w przyszłej większości, to tembardziej musi się spieszyć, gdyż endecy są bądźcobądź sprytniejsi od niego i gotowi ze swej strony utworzyć taką kombinacyę, w której p. Skulski stanie się zbyteczny.

Byłyby to rzeczy wesołe, gdyby się nie rozgrywała stawka o wielkie rzeczy. Sejm ten, o którego wartości niema dwóch zdań, ma w swych rękach i uchwalenie konstytucyi i kwestyę pokoju czy wojny i wogóle tyle spraw, wedle których los państwa na długie lata będzie się kształtował. A byłoby rzeczą niesłychaną, aby ukształtowanie się tego losu było zależne od takich Skulskich i Witosów, którzy w żadnym kierunku nie złożyli dowodu, że są zdolni losem tym pokierować tak, jak tego Polska potrzebuje.

Historyczne prawa Polski

Znamienny artykuł „Robotnika" w kwestyi: wojna czy pokój?

Bratni nasz organ warszawski „Robotnik" zamieścił w Nr. 106 z 18 bm. zwracający uwagę artykuł redakcyjny p. t. „Jeszcze o granicach 1772 r." o stosunku Polski do Rosyi. Najbardziej znamienne ustępy tego artykułu, skierowane przeciw stanowisku zajętemu przez rząd Rosyi bolszewickiej co do warunków pokojowych, opiewają:

Punktem wyjścia jest dla niego (rządu sowieckiego) odziedziczona po caracie suwerenność państwa rosyjskiego w stosunku do wszystkich ziem, które należały do niego przed wojną. W ten sposób Rząd bolszewicki sam wysuwa pod względem formalno-prawnym zasadę historyczną, mianowicie przynależność państwową ziem.

Ale **punkt wyjścia polski jest tu wyższy: Rząd bolszewicki prawo państwa rosyjskiego nawiązuje do historycznego gwałtu. Rząd polski nawiazuje do historyi, aby potępić dokonany na Polsce gwałt,** aby zażądać od Rosyi wyrzeczenia się tego, co zdobyła zapomocą zbrodni rozbiorów.

Jeżeli bolszewicy chcą odrzucić ten punkt wyjścia, to stwierdzają tem samem, że wprawdzie **zmuszeni są oddać część zaborów, ale chcieliby** możliwie jaknajwięcej zatrzymać ze spadku po dawnej „suwerenności".

„Z tego charakteru Rządu sowieckiego dobrze sobie zaczynają zdawać sprawę — reakcyoniści rosyjscy. Wymyślając co się zmieści i nienawidząc ich szczerze za politykę społeczną, jednocześnie zaczynają nabierać dla nich szacunku, jako dla silnego „prawitielstwa" i jako dla „zbieraczy ziemi rosyjskiej".

„Rzeczą jest polityki polskiej, o ile będzie natchniona duchem prawdziwie demokratycznym i poszanowaniem praw narodów — rokowaniom pokojowym nadać charakter zasadniczego zerwania z zaborczością, skądkolwiek ona pochodzi.

Międzynarodowa delegacya socyalistyczna w Warszawie

(Od korespondenta „Naprzodu"

Warszawa, 17 kwietnia.

Jak już doniosłem Wam telefonicznie, dziś w południe zgodnie z zapowiedzią, przyjechali do Warszawy delegaci Międzynarodowego Biura Socyalistycznego: tow. **Renaudel** (Francuz); Tomasz **Shaw** (Anglik), sekretarz Międzynarodowego Związku Tkaczy; **Schapper** (Holender) i dr Oskar **Cohn**, jeden z przywódców niezależnych socyalistów niemieckich. Huysmans, socyalista belgijski nie przyjechał.

Delegaci udali się do Sejmu, gdzie podejmowali ich w lokalu Związku polskich posłów socyalistycznych tow. posłowie Daszyński, Perl, Diamand i Ziemięcki.

Wobec zmęczenia delegatów podróżą, ograniczono się do towarzyskiej rozmowy przy obiedzie o godz. 6 wieczorem w hotelu Saskim, w czasie której przedstawiciele PPS. starali się towarzyszom zagranicznym wyjaśnić stosunek naszej partyi do międzynarodowego ruchu robotniczego. Omawiano również stanowisko klasy robotniczej w Polsce **wobec pokoju z Rosyą.**

Przedstawiciele PPS. wskazywali, że zadaniem delegacyi **nie może być** prowadzenie jakichkolwiek dochodzeń w sprawie stosunków **polsko-żydowskich.** Delegaci biura międzynarodowego wyjaśnili, że przybyli raczej, aby wykonać uchwałę amsterdamską z przed roku, ale bynajmniej **nie uważają siebie za powołanych do przeprowadzenia ankiety w sprawie żydowskiej.** Mają natomiast zamiar **zapoznać się z ruchem robotniczym w Polsce.**

Delegat angielski Shaw po pobycie w Polsce uda się do Chin i Japonii dla zapoznana się z tamtejszym ruchem robotniczym.

Konferencya przedstawicieli PPS. z delegatami Międzynarodówki została zapowiedziana na poniedziałek o g. 12 w lokalu Związku polskich posłów socyalistycznych.

Co mówi o Gdańsku sir Reginald Tower?

„Le Journal de Pologne" ogłasza rozmowę swego redaktora z przybyłym z Gdańska do Warszawy komisarzem Ententy.

Mówiąc o przygotowywanym traktacie między Polską o Gdańskiem, p. Tower zauważył, że wolne miasto nie może go podpisać pierwej za nim nie zainauguruje swego prawno-państwowego istnienia przez uchwalenie konstytucyi.

Co do obrotów handlowych — Anglików w Gdańsku oświadczył: „Zarzucamo aliantom, że zakupują na eksport wszystko, co tylko da się wywieźć z miasta. Jest to pogłoska najzupełniej fałszywa. Anglicy nabyli jeden tylko hotel „Danziger Hof", co zresztą nie przeszkadza agitatorom w rozpowiadaniu na wszystkie strony, że rodacy moi „zakupują tam całe ulice".

Wbrew wiadomościom podanym ostatnio przez prasę francuską, p. Tower oświadczył, że „wypadki berlińskie miały w Gdańsku niesłychanie słaby oddźwięk. Gdańszczanie — mówił angielski przedstawiciel — są nazbyt rozsądni, aby wzniecać niepokój podczas sprawowania administracyi miasta przez aliantów.

Kończąc swą rozmowę z sir Reginaldem Towerem, pytał go redaktor Vaucher, co myśleć należy o rozpuszczanych świeżo pogłoskach przygotowywania w Gdańsku terenu dla polsko-bolszewickich rokowań.

Komisarz Ententy uważa wszystkie te wieści za najzupełniej bezpodstawne. „Nic w Gdańsku nie słyszałem ani o rosyjsko-finlandzkich, ani o polsko-bolszewickich rokowaniach — mówił p. Tower — a chyba jeśli kto, to ja pierwszy niemem był być o tem powiadomiony.

Sądzę więc — zakończył — że chwilowo przynajmniej wiadomości te są bardziej niż podejrzanej natury.

* * *

Warszawski „Kuryer Poranny" pisze o wizycie Towera:

„W sprawie rokowań polsko-gdańskich, które zakończyły się wczoraj w Warszawie, dowiadujemy się, iż Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku sir Tower, który onegdaj jeszcze zajmował stanowisko wręcz odporne dla interesów Polski w Gdańsku — wczoraj zmienił, przynajmniej pod względem towarzyskim (?) swe zachowanie się wobec przedstawicieli rządu polskiego".

—ooo—

Jeszcze o złodziejstwie Dymowskiego

Z okazyi zebrania się Sejmu po feryach świątecznych uważamy za wskazane powrócić jeszcze raz do sprawy złodziejstwa i oszczerstwa posła Dymowskiego, którego unieszkodliwienie jest konieczne w interesie dobrej sławy pierwszego polskiego parlamentu.

Przedewszystkiem ustalić chcemy tekst skradzionego przezeń listu tow. posła dra Diamanda do żony, uwydatniając zmiany, w czytaniu przez Dymowskiego poczynione, zapomocą tłustego druku i nawiasów. List tow. Diamanda do żony opiewał:

„... Byłem wczoraj u ambasadora amerykańskiego Morgentaua. Z wielką dumą on i jenerał amerykański opowiadali, że mają już **skonkretyzowany** (scharakteryzowany) plan **działania i rozpiszą konkurs na pracę** (dostania dowodów konkretnych) o kwestyi żydowskiej w Polsce, wyznaczą nagrody w kwocie 25.000 marek, **a** (jeżeli) dostaną informacyi **za przeszło** (i przypuszczają, że dadzą) 125.000 Mk. Czysty interes. Loewenstein unosił się nad tą myślą, a ja powiedziałem, że dla naukowego badania kwestyi niemam zmysłu, a nikt inny czasu i **przedstawiłem mój pogląd na sprawę** (umiejętności wyrażenia mego poglądu na sprawę niema)" i t. d.

Słów uwydatnionych tłustym drukiem Dymowski nie czytał, a podstawił za nie te, które tu są w nawiasach podane. Pierwsza zmiana może pochodzić z nieuważnego czytania, druga ma już wyraźną tendencyę i tłumaczy dlaczego Dymowski już po przeczytaniu listu zwrócić nie chciał. Gdyby był przeczytał, że rozchodzi się o konkurs na pracę o kwestyi żyd. w Polsce cała perfidya odrazu byłaby się okazała, ale skoro mówił „o dostaniu dowodów konkretnych" mogło w słuchaczu powstać wyobrażenie, że o jakieś dowody konkretne w sprawie oskarżeń żydowskich rozchodzi się. Że litery „a" za „cztelł" nikt nie mógł, to jasne, tak samo dalsza zmiana; razem miały one wywołać wrażenie, że tu o większą sumę idzie, a dalej zatrzeć dla europejczyka bardzo śmieszny moment, że amerykanie nawet rozpisując konkurs naukowy obliczają zyski z wartości prac uzyskanych wynikające.

* * *

Pytanie, w jaki sposób mógł Dymowski przyjść w posiadanie tego listu, jest dotąd nierozjaśnione. Żona tow. Diamanda listu tego, pisanego 19 lipca z. r. nie otrzymała. Bawiła ona wtedy od 1 lipca w Bystrej i tam był list adresowany. W Bystrej urzędnikiem pocztowym jest Niemiec, który niema żadnego interesu politycznego w dostarczaniu Dymowskiemu kradzionych na poczcie listów.

A był to nie pierwszy wypadek zaginięcia listu tow. Diamanda. Listy jego ginęły na poczcie bardzo często. Mamy tu więc do czynienia z systematyczną kradzieżą. Kto to czyni, gdzie siedlisko tej mafii na poczcie, — tego dotąd rząd nie zbadał!...

Ruch spółdzielczy

Walne zgromadzenie „Proletaryatu"

Pod przewodnictwem posła tow. dra **Bobrowskiego** odbyło się 11 kwietnia w Krakowie walne zebranie Związku stowarzyszeń spółdzielczych Małopolski „Proletaryat". W zebraniu uczestniczyło 19 delegatów, reprezentujących 11 stowarzyszeń spółdzielczych.

Otwierając zebranie, tow. Bobrowski wskazał na ciężkie warunki, w jakich kooperacya robotnicza rozwija się na naszym terenie. Od 8 miesięcy datuje się powstanie instytucyi, której zadaniem jest zorganizowanie robotniczego ruchu spółdzielczego w Małopolsce, ujęcie go w właściwe formy i nadanie kierunku ideowego. Dzięki niestrudzonej pracy kilku towarzyszy-kooperatystów Związek przyczynił się niewątpliwie do podniesienia idei spółdzielczej.

Przezwyciężając wszelkie trudności, dzięki którym Związek nie mógł objąć dotąd wszystkich klasowych stowarzyszeń spożywczych w Małopolsce „Proletaryat" kroczy naprzód.

Sprawozdanie z działalności złożyli członkowie dyrekcyi tow. **Ziffer, dr Mazur** i **Papier.**

Z przedłożonego bilansu wynika, że obrót towarowy wynosił za drugie półrocze 1919 roku 12 milionów koron. Suma ta świadczy, jak ożywioną była działalność Związku w kierunku zaopatrywania mas robotniczych w artykuły pierwszej potrzeby. W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrali głos tow. Jaworski, Jaroszewski i Rympel, który wskazał na słabą działalność kulturalno-oświatową i podkreślając konieczność rozpoczęcia silnej pracy oświatowej wśród mas, przedłożył następującą rezolucyę: „Walne zebranie poleca Radzie nadzorczej, Zarządowi i Komisyi organizacyjnej, by z całą energią prowadzono propagandę oświatową wśród proletaryatu, a to przez urządzanie bibliotek, zarówno centralnych jak stowarzyszeniowych, wykładów, odczytów, kursów oraz przez szerzenie prasy i wydawnictw spółdzielczych i socyalistycznych".

Po przyjęciu rezolucyi uchwalono wniosek wyrażający wotum zaufania Zarządowi i Radzie nadzorczej. W dalszym ciągu obrad tow. dr. Bobrowski omawia szkodliwość rozdrabniania klasowego ruchu spółdzielczego. W obrębie W. Krakowa istnieje kilkanaście rob. stow. spożywczych o oddzielnych statutach i własnej autonomii. W interesie kooperacyi leży, aby stowarzyszenia te zjednoczyły się w jedno wielkie stowarzyszenie spółdzielcze, albowiem drogą jednolitości będziemy mogli osiągnąć należyty rozwój i potrzebną siłę.

Po dyskusyi, w której udział brali tow. Jaroszewski, Papier i inni przyjęto następującą rezolucyę: Poleca się Zarządowi, aby w roku sprawozdawczym przeprowadził połączenie wszystkich w obrębie W. Krakowa istniejących rob. stowarzyszeń spółdzielczych, stojących na stanowisku walki klasowej. Następnie przyjęto wnioski co do rozdziału zysków, ubezpieczenia emerytalnego dla pracowników Związku, zmiany statutu, podwyższenia udziału, oraz wyrażono Tow. dr. Bobrowskiemu pełne zaufanie i uznanie za owocną i niestrudzoną pracę nad rozwojem Związku „Proletaryat". W miejsce wylosowanych członków Rady i komisyi org. odbyły się wybory do Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej. Dyrekcyę pozostawiono bez zmian.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia, wybierając ponownie przewodniczącym tow. dra Bobrowskiego. Odkładając na później opublikowanie dokładnych cyfr sprawozdania zaznaczamy dziś, iż z czystego zysku uchwaliło walne zgromadzenie następujące **subwencye:**

Na domy robotnicze 95.000 K (Kraków, Podgórze, Borek), na opiekę nad dziećmi robotniczemi (Ogniska, półkolonie i kolonie) 15.000 K, na poradnie dla matek 2.000 K, na Tow. ratunkowe 5.000 K, na fundusz emerytalny dla pracowników 10.000 K, na fundusz prasowy „Naprzodu" 20 000 K, na cele **plebiscytowe** 5.000 K. Nadto utworzono fundusz **oświatowy** w wysokości 50.000 K. Ogółem **202.000 K na cele oświatowo-kulturalne i na opiekę społeczną.**

Te cyfry wymownie świadczą o pojmowaniu swych obowiązków społecznych przez Zarząd, Radę nadzorczą i Walne zgromadzenie „Proletaryatu".

Przegląd gospodarczy

Kraków, 20 kwietnia.

Wymiana pieniędzy. Wczoraj, w pierwszym dniu wymiany 100 i 1000-koronówek na marki, we wszystkich instytucyach finansowych w Krakowie, użytych do tego celu przez rząd, panował nader ożywiony ruch. Przed bankami i Polską kasą pożyczkową przy ul. Wiślnej, widać było przez cały ranek i popołudnie gromady ludzi, ustawionych w ogonki, czekających na kolej wpuszczenia ich do wnętrza. W lokalach wypełniano odpowiednie blankiety na ilość oddanych koron i wręczano je wraz z banknotami przy okienku. Po przeliczeniu koron i potwierdzeniu tego przez urzędnika, wypłacano w zamian za korony, marki. Podczas wypłaty uwidoczniano to stronie na karcie chlebowej. Bez karty chlebowej nie przyjmowano zgłoszeń.

Minister handlu w zakładach przemysłowych miejskich. W niedzielę 18 b. m. o godz. 8 i pół rano przybył do gazowni p. minister Olszewski w towarzystwie prezydenta Izby handlowej Epsteina, oraz wyższych urzędników ministerstwa. Tutaj powitał go p. wiceprezydent Sare w towarzystwie dyrektorów gazowni Seiferta i

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

48

To samo powtórzyło się w dnie następne. Przy zakończeniu raportu rzadko widywany komendant, zgromadził na pustej przestrzeni cztery kompanie pod bronią. Mówił do nas o szczególnie dla nas korzystnem położeniu wojskowem na wszystkich frontach i o ostatecznem zwycięstwie, które nie da już na siebie długo czekać. Obiecywał nam: „Niedługo będziecie już w domu" i poraz pierwszy uśmiechnął się do nas; powiedział nam:

— Moi przyjaciele, nie wiem, co się może wydarzyć, ale na wypadek, gdyby trzeba było, liczę na was. Czyńcie swoją powinność jak zawsze i milczcie. Jest tak prostem milczeć i działać!

Przerwano szeregi, znikano. Po powrocie do kwater dowiedzieliśmy się, że kapitan zarządził przegląd nabojów i rezerwowej żywności. Zaledwie mieliśmy czas zjeść. Majorat oburzał się i podzielił się ze swojem oburzeniem z Termitem, który był własnością ogółu:

— Wszystko to razem, jest winą tego nieszczesnego kapitana. Jesteśmy niewolnikami! Wygrażał pięścią, mówiąc o tych tam od strony placu Gminy.

Termite wzruszył jednak ramionami, spojrzał na niego złośliwie i powiedział:

— Widzisz, mówisz jak dzieciak. Ten kapitan i te wszystkie figury ze sznurami, to nie one stworzyły regulamin. To są pozłacane maszyny i nie takie tanie, jak ty, ale maszyny. Jak chcesz skasować dyscyplinę, skasuj wojnę, mój brudasie; to łatwiejsze do zrobienia, niż chcieć ją uczynić zabawną dla dudków.

Pozostawił tak Majorata i innych zbitych z tropu. Podziwiałem specyalną zręczność, z jaką antymilitarysta umiał odpowiadać na uboczu i zawsze przybierał minę, jakby miał racyę.

W tych dniach pomnożono ćwiczebne marsze i ćwiczenia, pozwalające oficerom ująć z powrotem wojsko w karby. Te manewry męczyły nas, szczególnie odbyte pewnego wieczora udawane ataki na zalesione wzgórze, poprzez kałuże i kolczaste zarośla. Za powrotem większa część ludzi natychmiast twardo zasypiała przy swych plecakach, nie mając nawet sił do jedzenia.

W sam ośrodek tego paraliżującego snu i nocy padł poprzez mury okrzyk:

— Alarm! do broni!

Było się tak zmęczonym, że to brutalne przebudzenie wydawało się zrazu zaśniedziałym ludziom, mrugającym oczyma, że ich dotknął straszliwy sen. Jednakże potem, gdy z otwartych drzwi zawiało zimno, gdy się usłyszało pędzących ulicami łącznikowych żołnierzy, gdy kaprale zaświecili świeczki i wrzeszczeli nad nami, siadano na opak, przykucano, wkońcu przygotowywano swoje rzeczy, następnie wstawano i z wilgotnemi nogami, ze zmąconem sercem łączono się z drżeniem w czarno-zapuszczonej ulicy w szeregi.

Po apelu, kilku rozkazach i rozkazach przeciwnych usłyszeliśmy:

„Naprzód". I opuściliśmy kwatery ostatkiem sił, tak jak tu powracaliśmy. Tak to wyszliśmy, nie wiedząc dokąd...

Z początku była to ta sama historya, co zawsze. Znikaliśmy tą samą drogą i zagłębialiśmy się w ten sam wielki czarny krąg.

W tych stronach pułk nasz nie był jedynym w ruchu. W północeniu cała dal była pełną. Przez przestrzenie, okalające kamieniołomy szli bez ustanku, bez końca ludzie, nogi ich jak pługi, rozrywały i przerzynały ziemię. I zgadywano, że także cień był pełen takiego, jak i my mnóstwa idącego z czterech stron niewiadomo, dokąd. Dalej wiło się tysiące gliniastych bezpłodnych ścieżek, martwe pola. Pod popiołem pół — dnia schodziły po pochyłości chmary ludzi. Ze szczytu widziałem prawie cały pułk, staczający się w głąb. Jak pewnego wieczora w ubiegłych czasach uczułem ogrom i groźną siłę tłumu, tą siłę, która przewyższa wszystko, a jest popychaną przez niew działne rozkazy.

Doszliśmy do rozwalonej szklarni, nakoniec do kamieniołomów, które wczesny ranek wymywał, mącił i powiększał jeszcze pustkę. Nagromadzało się w nas ukryte zmęczenie i zwalniało marsz. Ukazywały się wynędzniałe, twarde twarze i pokryte rdzą. Byliśmy otoczeni okrzykami „naprzód!" rzucanemi pomiędzy zmierzch nieba i noc ziemi. Do wyrwania się z postojów potrzeba było za każdym razem większego wysiłku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i elektrowni Bielińskiego, oraz inżynierów obu zakładów. P. minister zainteresował się nowemi urządzeniami transportowemi gazowni, oraz podkreślił ważność zakładów gazowych dla przemysłu chemicznego Polski. Żywo zainteresowały go wyjaśnienia w sprawie normalnej dostawy węgla, przyczem wyraził przekonanie, że na przyszłość trudności w dostawie tego materyału dla tego rodzaju zakładów zostaną usunięte. Ze szczególnem zainteresowaniem zwiedził następnie p. minister elektrownię i z wielkiem uznaniem zaznaczył, że Kraków posiada tak na szeroką miarę i z przewidywaniem rozwoju, wedle najnowszych wymagań technicznych wybudowany zakład, jakiego drugiego niema na ziemiach polskich. Politykę inwestycyjną elektrowni przewidzianą na daleką metę nazwał polityką taniości. W niedzielę wieczór wyjechał p. minister w dalszą podróż inspekcyjną.

Spęd bydła na targowicę miejską. Na targ od 10 do 16 bm. spędzono buhai 83, wołów 30, krów 155, jałówek 142, cieląt 1264, owiec 2, nierogacizny 1336, razem 3012 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3000 do 4550 kor., woły od 3700 do 4600 kor., krowy od 2100 do 4400 kor., jałownik od 3000 do 4500 kor., cielęta od 2700 do 3600 kor., nierogaciznę od 6000 do 7600 kor., bitej zaś wagi nierogaciznę od 6000 do 10.000 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2997 sztuk, na konsumcyę innych gmin 15 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami zwierząt w poprzednim tygodniu było więcej o 110 sztuk bydła, 562 cieląt, 2 barany i 1022 świń, czyli razem o 1696 sztuk więcej.

Z sali sądowej

Kraków, 20 kwietnia.

Sąd doraźny

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciw 20-letniemu Stanisławowi Małkowi, oskarżonemu o napad rabunkowy w lesie sidzińskim koło Skawiny. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wotowali: s. s. o. Podobiński, Rechowicz i Szczerba. Oskarżał prokurator dr Schwakopf. Bronił podsądnego adwokat dr Izydor Feuereisen.

Dnia 1 kwietnia 1920 po południu w lasach sidzińskich koło Skawiny, Stanisław Małek, wraz z Henrykiem Sempiakiem, dokonali napadu rabunkowego na dwóch starcach, wracających z jarmarku w Skawinie. Podczas tego napadu użyli oni dla postrachu brauningów, przykładając lufy do skroni swych ofiar. Napadnięci przerażeni oddali bandytom gotówkę i zegarki z łańcuszkami. Małek podejrzany jest o szereg innych jeszcze napadów rabunkowych, które miały miejsce w tym samym lesie.

Sempiak stawał już przed wojskowym sądem doraźnym w Krakowie, w ubiegły piątek **i na mocy wyroku śmierci,** zatwierdzonego przez dowódcę D. O. G. krakowskiego, **został rozstrzelany w ubiegłą sobotę** na podworcu sądu wojskowego przy ul. Montelupich.

Wczoraj przeprowadzono rozprawę przeciw Małkowi. Oskarżony był zupełnie złamany — przez cały ciąg rozprawy płakał. Przyznał się do napadu, który urządził wraz z Sempiakiem w lasach sidzińskich, do innych napadów zarzuconych mu w doraźnym akcie oskarżenia nie poczuwa się. Po przesłuchaniu świadków, **trybunał wydał wyrok, skazujący Stanisława Małka na 15 lat ciężkiego więzienia,** z postem i twardem łożem co miesiąc, oraz z ciemnicą w każdą rocznicę popełnionej zbrodni. Wymiar kary złagodzony został dlatego, że oskarżony okazał skruchę, a wspólnik jego został stracony, co dało odstraszający przykład, prócz tego z powodu młodego wieku oskarżonego.

Koniokrady

Wczoraj przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, toczyła się rozprawa, przeciw 29-letniemu Józefowi Szczypczykowi (bronił adw. dr Bader), 24-letniemu Marcinowi Szczypczykowi (bronił adwokat dr. Friedenberg), 27-letniemu Jakóbowi Grucy (bronił adw. dr Glassner) i przeciw 24-letniemu Michałowi Grucy (bronił adw. dr. Izydor Maschler). Piąty oskarżony 29-letni Stanisław Gruca z powodu kontumacyi w celi, w której odsiaduje areszt śledczy, nie mógł stawić się na rozprawie.

Przewodniczył s. s. o. Murdzyński, wotowali s. s. o. Radwański i s. s. o. Pelczar. Oskarżał prokurator dr Sozański.

Wedle aktu oskarżenia, w nocy z 20 na 21 grudnia 1919 w Sieprawie włamali się obwinieni do stajni Rozalii Solarzowej i skradli parę koni wartości 4.400 kor. Oskarżonych ujęto już dnia 24 grudnia w Chrzanowie w chwili, gdy usiłowali skradzione konie sprzedać na jarmarku. Podczas konwojowania ich na policyę, Józef Szczypczyk zbiegł, lecz 8 stycznia b. r. zięć poszkodowanej Solarzowej, Jan Marek, rozpoznał Szczypczyka i spowodował aresztowanie go.

Podczas wczorajszej rozprawy wszyscy obwinieni wypierali się udziału w kradzieży i zwalali winę na Stanisława Grucę, nieobecnego na rozprawie. **Trybunał** do wniosku prokuratora, aby przesunąć rozprawę do ukończenia kontumacyi, przychylił się i **odroczył rozprawę.**

Składki

Na fundusz prasowy Naprzodu. Na posiedzeniu Zarządu Związku Metalowców w Krakowie zebrano Mk. 40‘—.

Na Dar Narodowy dla J. Piłsudskiego. Wanda Zaleska, Batowice K. 200‘—.

KRONIKA

Kraków, 20 kwietnia.

Śmierć generała rosyjskiego w Krakowie

W niedzielę wieczór w barakach dla internowanych w Dąbiu pod Krakowem, zmarł na tyfus plamisty, komendant kawaleryi armii Bredowa, generał-major Mikołaj Wasiliewicz Szklarow. Wojska generała Bredowa, podczas pogromu armii Denikina przed sześcioma tygodniami, przeszły na stronę polską i poddały się armii naszej na Ukrainie. Wojska te otrzymały początkowo jeden z odcinków na Ukrainie, jednak po kilku dniach na rozkaz naczelnego dowództwa polskiego zostały wycofały z frontu i rozbrojone. Umieszczono je częściowo we Lwowie i Krakowie w barakach dla internowanych, dając im swobodę ruchów.

Denikinowcy, jak już pisaliśmy, swobodnie bujają po Krakowie, a nawet, jak stwierdzono, noszą broń palną przy sobie. Przed kilku dniami, aresztowano kilku oficerów Denikina, którzy mieli przy sobie rewolwery nabite i odstawiono ich do D. O. G. Tam tłomaczyli się, że muszą nosić broń przy sobie, w ten sposób podtrzymują wśród swoich żołnierzy dyscyplinę i karność. D. O. G. pozwoliło dowódcom szwadronów nosić broń palną, inni zaś oficerowie, przy których broń się znajdzie, będą aresztowani.

Denikinowcy posiadają olbrzymie sumy 1000-rublówek, które sprzedają za bezcen. Główną giełdą na te „papierki“ jest miejsce koło Sukiennic w Rynku głównym naprzeciw linii A-B. Tam odbywają się transakcye giełdowe. Wczoraj poszła cena rubli z niewiadomych przyczyn znacznie w górę, gdyż kupowano 1000-rublowe banknoty po 100 kor. w przeciwieństwie do poprzednich dni, gdy płacono za 1000 rubli 30—50 kor.

W końcu zaznaczyć należy, aby władze wojskowe nie pozwalały spacerować denikinowcom po mieście, gdyż oni są głównym rozsadnikiem tyfusu plamistego, który w barakach panuje. Ze względów więc hygienicznych, należy w zupełności internować armię Bredowa, lub przenieść ją do obszerniejszego obozu w innej części Polski.

Niewiadomo także, czy porobiono zarządzenia, aby denikinowcy zrabowane przez nich dzieła sztuki nie sprzedawali handlarzom. Tą sprawą powinny się zająć kompetentne władze, aby uratować resztę dzieł sztuki przed paskarzami.

Wielkie defraudacye w obozie jeńców

Wczoraj aresztowała policya krakowska podporucznika Marcina Modringera, który popełnił znaczne defraudacye w obozie jeńców w Łańcucie. W związku z tą sprawą aresztowano przed dwoma dniami słuchacza medycyny Rottenberga, przy którym znaleziono 47.000 Mk. Obaj służyli przy dowództwie baraków dla jeńców w Łańcucie i tam porobili nadużycia przekraczające miliony koron. Gdy sprawa się wykryła, zbiegli i ukrywali się w Krakowie pod fałszywemi nazwiskami. Czynili także starania o uzyskanie paszportów zagranicznych na obce nazwiska, by uciec za granicę. Niestety defraudantom udaremniono ucieczkę i obecnie znajdują się w więzieniach wojskowych na Montelupich. Pieniądze ukryli.

Wielki pożar w piwnicy

Zastępca naczelnika i 4 funkcyonaryuszy straży uległo zaczadzeniu

Wczoraj rano wybuchł pożar w piwnicach domu pod l. 19 przy ul. Augustyańskiej. Zapalił się węgiel, drzewo i pierze, zmagazynowane w piwnicach. Wezwana straż pożarna, trudne miała zadanie do spełnienia, gdyż trudny był dostęp do piwnic, wskutek gryzącego dymu, wydobywającego się z wnętrza. Mimo to strażacy na czele z zast. naczelnika Obidowiczem i inspektorem Klasą weszli do piwnicy. Po chwili jednak **wyniesiono ich nieprzytomnych, gdyż ulegli zatruciu gazem węglowym.** Natychmiast przewieziono automobilami do koszar nieprzytomnych: zast. naczelnika Obidowicza, insp. Klasę i sierżantów: Piechowskiego, Ogiełę i Stanucha. **Stan chorych jest groźny.** Pożar ugaszono po dwóch godzinach.

O reformę wyborczą dla Krakowa. Tow. poseł dr Zygmunt Marek przedstawił onegaj ministrowi spraw wewnętrznych potrzebę natychmiastowego przedłożenia Sejmowi uchwalonego przez Radę m. Krakowa statutu wyborczego. Pan minister wskazał na konieczność reformy ordynacyi wyborczej dla wszystkich miast Małopolski, **uznał jednak nagłość reformy dla Krakowa** i oświadczył, że rząd rozpatrzy w najbliższym czasie, czy nie należy sprawy zmiany ordynacyi wyborczej jako już dojrzałej osobno traktować.

Poranek w rocznicę komuny paryskiej. W ubiegłą niedzielę 18 bm. odbył się staraniem wydziału krakowskiej Rady Robotniczej PPS. uroczysty obchód-poranek ku czci 49-tej rocznicy Komuny paryskiej. Otworzył go red. tow. Hacker, przypominając w swem przemówieniu ogromną rolę, jaką emigranci polscy odegrali w Komunie i jej wpływ na rozwój socyalizmu polskiego. Następnie chór robotniczy pod batutą tow. prof. Ludwiga odśpiewał szereg pieśni rewolucyjnych, poczem wygłosił poseł tow. Czapiński odczyt przedstawiający dzieje komuny. Zakończył pierwszą część obchodu śpiew solowy tow. Ludwiga, z którego ust usłyszeliśmy „Jestem tambor proletaryusz“, Marsyliankę robotniczą i inne pieśni robotnicze. Po przerwie artysta teatru Słowackiego p. Tadeusz Białkowski zadeklamował z wielką siłą i uczuciem poemat Wołodego Skiby o komunie i „Chłopskie serce“ Konopnickiej. Następnie grał solo na skrzypcach młody, lecz wysoce utalentowany skrzypek p. Bronisław Frühling. Młody artysta spotkał się z burzą oklasków i był zmuszony bisować. Zakończyły poranek poezye Miriama i Tetmajera oddeklamowane z porywającem uczuciem przez ulubienicę publiczności artystę teatru powszechnego p. Maryę Malicką.

Tłum robotniczy wypełniający po brzegi salę teatru powszechnego rozszedł się, śpiewając Czerwony Sztandar.

Ankieta w sprawie uruchomienia robót publicznych odbyła się w sali rady miejskiej wczoraj popołudniu staraniem państwowego urzędu pośrednictwa pracy. Konferencyę zagaił dr. Adam Müller, kierownik państw. urzędu pośrednictwa pracy, przewodniczył wiceprezydent Sare, referował inż. Peroś. W dyskusyi przemawiali pp. Elster, tow. Oplustil, r. Kosobudzki, inż Rappaport, tow. Łapiński, Kmiecik i Czechowicz. Uchwalono szereg rezolucyj. Obszerne sprawozdanie podamy jutro.

Sprawa cennika w restauracyach i kawiarniach. Wskutek podrożenia bardzo znacznego cen mięsa, odbyło się wczoraj posiedzenie w stowarzysze

gospodnio-szynkarskiem nad ułożeniem nowego cennika, odpowiadającego cenom mięsa i wędlin. Uchwały powzięte na posiedzeniu przedstawione będą magistratowi.

Z Akademii sztuk pięknych. Naczelnik państwa zamianował dra Adolfa Szyszko-Bohusza profesorem nadzwyczajnym konserwacyi zabytków w Akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Marnotrawienie elektryczności. Jeden z przyjaciół naszego dziennika pisze nam: Mieszkając w Rynku, mam sposobność stałego obserwowania, jak magistrat krakowski marnotrawi elektryczność, za którą każe sobie płacić coraz potworniejsze ceny. Wstaję codziennie o godzinie 5-ej rano; o tej porze jest już zupełny dzień na świecie. Rzucam okiem przez okno: na Rynku świecą się wielkie lampy elektryczne światłem bladem wobec jasności dziennej i tak świecą się stale do godz. 6-ej, kiedy już oddawna przyświeca Rynkowi krakowskiemu słońce. Z mieszkańców zdziera gmina skórę za światło elektryczne i za bilety tramwajowe, a sama marnotrawi prąd elektryczny w tak niepoczytalny sposób. Czyż nie można zgasić lam ulicznych równo ze świtem?

Niekulturalny Kraków. Piszą nam z miasta: Od dłuższego czasu zakorzenił się w Krakowie obrzydliwy i szkodliwy zwyczaj, który degraduje nasze miasto do rzędu nie już Pipidówki obskurnej, lecz wprost niekulturalnego miasteczka azyatyckiego. Mam na myśli zamiatanie ulic. Nietylko, że **zamiata się ulice na sucho, bez kropienia,** wskutek czego tumany kurzu wznoszą się w powietrze, **zamieniając czyszczenie w zanieczyszczanie miasta,** ale na dobitkę odbywa się ta okropna operacya **w porze, kiedy tysiące dzieci spieszą ulicami do szkół, tysiące dorosłych do pracy.** W cywilizowanem mieście ulice są skropione i zamiecione **najpóźniej do godziny 7 rano.** U nas właśnie dopiero o godz. 7-ej rozpoczyna się zamiatanie. Wskutek tego uniemożliwione jest mieszkańcom użycie przechadzki przed pójściem do zajęcia, przechadzki porannej, tak koniecznej dla zdrowia ludzi pracujących przez cały dzień w zamkniętych lokalach. Jakże tu spacerować wśród tumanów kurzu, wznoszonego przez zamiataczy? Śpiesząc do zajęcia przed godz. 8, nałyka się człowiek i tak dość tych nieczystości ulicznych, które ażdech zapierają. Zwłaszcza wzgląd na **płuca dzieci szkolnych,** które ciężko odpokutują to **niechlujstwo i lenistwo** magistrackie, powinienby skłonić miejski urząd zdrowia do zajęcia się tą sprawą. Trzeba raz skończyć z tem lekceważenem i narażaniem zdrowia mieszkańców, z tem barbarzyństwem, niegodnem cywilizowanego miasta. Sądzę, że dam wyraz życzeniom najszerszych kół ludności krakowskiej, zwracając się do **socyalistycznych radców miejskich** z prośbą, by wzięli w obronę płuca dzieci szkolnych i ludzi pracy przed systemem niechlujstwa i lenistwa.

Wypożyczalnia książek J. Gumplowicza w Krakowie, plac WW. Świętych 8, wydała świeżo drukiem katalog książek polskich, jakie posiada w swej bibliotece belletrystycznej i naukowej. Katalog ten, wydany z wielkim nakładem kosztów przy obecnych cenach papieru i druku, ułożony jest starannie i przejrzyście wedle działów i zawiera na końcu abecadłowy skorowidz nazwisk autorów. Obejmuje on ogółem około 10 tysięcy tomów; w działach naukowych wymienione są obok polskich także dzieła w językach obcych. Układ katalogu odpowiada nowoczesnym wymaganiom. Dział belletrystyczny podzielony jest wedle narodowości: po oryginalnem piśmiennictwie polskiem następują ułożone kolejno tłómaczenia z literatur francuskiej, niemieckiej, angielskiej itd. W osobny dział zebrana została literatura, dotycząca wojny światowej. Również literatura o Krakowie, jego historyi, zabytkach i sztuce stanowi osobny, bogaty dział. Nie brak w tym katalogu książek najnowszych i najdroższych. Zaznaczyć trzeba, że katalog ten nie obejmuje powieści francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich, posiadanych przez tę wypożyczalnię.

Wstrzymanie pociągów pospiesznych do Zakopanego. Dyrekcya kolei krakowskiej komunikuje: Od 20 kwietnia aż do odwołania wstrzymuje się bieg pociągów pospiesznych 6101 i 6102 na szlaku Kraków—Zakopane i z powrotem.

Fundusz obrony kresów zachodnich. Zarząd Towarzystwa obrony kresów zachodnich w Krakowie (Krzysztofory III p.) przystępuje do zamknięcia rachunków daru narodowego, zbieranego na obszarze ziem polskich pod nazwą „Tydzień obrony kresów zachodnich“. Wobec tego prosi wspomniany zarząd, aby komitety prowincyonalne, instytucye i osoby prywatne, które w swoim czasie podjęły akcyę w sprawie zbierania funduszu obrony, zechciały kwotę zebraną czy to z tytułu daru czy to jako należytość za wydawnictwa czekiem P. K. O., albo przekazem pocztowym nadesłać do zarządu głównego obrony kresów w Krakowie, Krzysztofory III p. W związku z tem nastąpi szczegółowe zestawienie i ogłoszenie rachunków.

Przechadzki na torze wyścigowym. Publiczność, spacerująca po błoniach, zbacza często na tor wyścigowy, spacerując po nim i rozkładając się na trawie. Ponieważ tor wyścigowy należy obecnie do miejskiego gospodarstwa rolnego i ogromnym kosztem został uprawiony dla produkcyi tak kosztownej teraz paszy dla zaprzęgów miejskich, przeto magistrat zwraca uwagę, że przechodzenie przez tor powyścigowy, leżenie tam na trawie i t. p. uszkodzenia plonów pastewnych jest wzbronione pod surowemi karami. Magistrat zwraca się również do publiczności z wezwaniem, aby nietylko sama nie wyrządzała szkód, o których mowa wyżej, ale również aby wspierała władze w zapobieganiu takim szkodom przez czuwanie nad dziećmi i młodzieżą, pod jej opieką zostającą, dalej przez wstrzymywanie osób trzecich od wyrządzania szkód i przez oddawanie szkodników w ręce straży polowej lub policyjnej.

Opera w „Bagateli“. Ogromne powodzenie „Jasia i Małgosi“ zachęciło dyrekcyę do powtórzenia tej przepięknej baśni muzycznej w sobotę 24 bm. i w niedzielę 25 bm. o godz. 4 popoł.

VII koncert symfoniczny w „Bagateli“ poświęcony będzie muzyce polskiej. Między innemi wykone zostaną najcelniejsze utwory Żeleńskiego, Noskowskiego i Karłowicza. Koncert ten odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 11 i pół przedpoł.

Sybilla najnowsza operetka V. Jacobiego, o nadzwyczaj melodyjnej muzyce, wejdzie wkrótce na repertuar Teatru Nowości. Operetka ta postawiła Jacobiego w rzędzie najznakomitszych kompozytorów operetkowych. Sybilla grana była we Wiedniu przeszło 500 razy z rzędu, a obecnie osiągnęła rekordowe powodzenie we Włoszech i Ameryce. To też dyrekcya przystępuje z niesłychanem nakładem kosztów do wystawienia „Sybilli“ tak pod względem kostyumowym jak i też dekoracyjnym.

Wycieczka ze Spisza i Orawy, bawiąca od soboty w Krakowie, zwiedziła wczoraj zabytki sztuki naszego miasta, muzea, kościoły i Wawel, a wieczorem podejmowana była przez komitet spisko-orawski w sali dawnego muzeum przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej.

Zabłąkany chłopczyk. Wczoraj policyant przyprowadził na inspekcyę policyi przy ul. Zacisze 4-letniego chłopczyka, który błąkał się na placu koło dworca osobowego. Chłopczyka oddano do zakładu Dzieciątka Jezus na Podzamczu.

Kradzież konia. Na szkodę Walentego Karasia rolnika z Sciejowic, skradziono konia wartości 15.000 K.

Włamanie do składu węgla. Wczoraj nad ranem banda opryszków, włamała się do składu węgla Kwiatkowskiego przy ul. Pawiej i skradła 24 cetnary węgla. Jako sprawców tej kradzieży, aresztowano sześciu znanych apaszów: St. Podełkę, Zyg. Barana, Józefa Luberdę, St. Orzechowskiego, Józefa Tobisia i Józefa Żołnierczyka. Węgiel sprzedali oni na pasku.

Pasek sacharyną. Wczoraj aresztowała policya krakowska 28-letniego Chaima Schottlanda i 17 letniego Hirscha Leiba Korna, podejrzanych o uprawianie handlu paskarskiego sacharyną. Podczas rewizyi przeprowadzonej w mieszkaniu Ryfki Goldflam, u której mieszkali aresztowani, znaleziono trzy paki i dużą torbę z pudełeczkami sacharyny. Główny sprawca handlu sacharyną, niejaki Mojżesz Feistein, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Wielka kradzież pieniędzy. Wczoraj aresztowano 28-letniego Stefana Kwaśniewskiego, który skradł Abrahamowi Pillerowi portfel z 5300 lejami rumuńskimi, 1400 markami i 3900 kor. Przy aresztowanym znaleziono tylko 2100 lei i 500 marek — resztę zdołał puścić.

Niewierna posługaczka. Policya krakowska aresztowała 48-letnią Kunegundę Kowalik, która posługując u p. Jana Jaśkowicza, skradła na jego szkodę portfel z 1600 koronami.

Włamanie. Wczoraj po południu do pokoju kawalerskiego p. Jakóba Salpetra przy ul. Krowoderskiej l. 50, wlamał się jakiś opryszek i skradł garderobę wartości 30,000 kor. Służąca sąsiadów zobaczywszy buszującego opryszka w mieszkaniu p. Salpetra, chciała mu w operacyach przeszkodzić. Wtedy opryszek porwał

HUMOR I SATYRA

Z dziejów dyplomacyi polskiej

Ona:

To ja jestem, a to mąż,
dyplomata głośny wciąż.

Lloyd George:

Chętnie zacznę rokowania,
lecz spódnica go zasłania.

Ona:

Doprawdy, że z pana fryc:
mnie to nie przeszkadza nic —
suknia szeroka, czy wąska,
my dla Polski chcemy Śląska.

Lloyd George:

Dotąd nie zna Europa
opinii śląskiego chłopa.
A może on sobie chwali,
gdy go szwab po karku wali?

Ona:

Ależ, panie, to są kpiny!
Niech pan spyta się Lucyny!

Lloyd George:

Jednak kto sprawdza, nie błądzi.
więc się plebiscyt zarządzi.

Ona:

(na str.). Nie wiem, dobrze to, czy źle...
(gł.). Mężu, chodź tu, kłaniaj się.
(On wychodzi z za spódnicy i kłania się).

Lloyd George:

(na str.). Myślałem, że będzie psioczył,
a on z ukłonami skoczył.

Ona:

Gdańsk także nam się należy,
tam jest orzełek na wieży.

Lloyd George:

Orzeł jeszcze z czasów Mieszka,
a dziś pod nim Niemiec mieszka.

Ona:

Nasza własność prawowita
Niech pan sam Lucyny spyta.

Lloyd George:

Choć mam respekt dla tej damy,
Gdańska jednak wam nie damy.
Lecz się pociesz, piękna pani,
mamy za to prezent dla niej:
wasza rzeka magistralna
będzie — ineternacyonalna.

Ona:

(na str.). Nie wiem, dobrze to, czy źle..
(gł.). Ignaś, chodź tu, kłaniaj się.
(On kłania się, j. w.).

Ona:

No, a Galicya, mój Panie,
czy przy nas aby zostanie?

Lloyd George:

Z Galicyą trudna afera,
tam się Denikin wybiera.

Ona:

A mnie mówiła Lucyna,
że już niema Denikina!

Lloyd George:

Jest, czy niema, lecz mieć musi
coś tam w Prikarpackiej Rusi.
Wam ją mamy tylko chęć
dać na lat dwadzieścia pięć.

Ona:

Nie wiem — dobrze to, czy źle...
Chodź tu, mężu, kłaniaj się.
(On kłania się, j. w.).

Ona:

Nad mniejszościami opieka
także nam, panie, dopieka,
a od Lucyny wciąż słyszę,
że Rumunia nie podpisze...

Lloyd George:

Tembardziej dla Morgentaua
już tylko Polska została.

Ona:

Nie, to to napewno źle...
Trudno... Ignaś, kłaniaj się.
(On j. w.).

Lloyd George:

Nie, to nie do wytrzymania:
on się tylko kłania, kłania...
(Wychodzi).
(On kłania się w dalszym ciągu).

Ona:

Czyś ty zwaryował, Ignacy?
Mnie się kłaniasz? Szkoda pracy.

On:

Gniewasz się, lecz nie masz racyi.
Ja się ćwiczę w dyplomacyi.

Benedykt Hertz.

za nóż i rzucił się za nią. Służąca krzycząc uciekła, a opryszek spokojnie oddalił się ze zdobyczą.

Kradzież korków metalowych. Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj p. Bernard Mülstein, fabrykant korków metalowych, że skradziono mu pakę korków wartości 7000 kor.

—ooo—

Z POLSKI

Deputacya kolejarzy małopolskich u ministra aprowizacyi. Kolejarze okręgów dyrekcyi krakowskiej, stanisławowskiej i lwowskiej zjawili się 16 b. m. u ministra Śliwińskiego, prowadzeni przez tow. posła dra **Zygmunta Marka** z żądaniem doraźnej pomocy jeszcze w kwietniu przez dostarczenie ziemniaków. Minister Śliwiński zgodził się na przywóz 300 wagonów ziemniaków z Poznańskiego, jako nagłej pomocy dla głodnych rodzin kolejarskich. — Na osobnej konferencyi omówili ministrowie aprowizacyi, kolei i b. dzielnicy pruskiej szczegóły techniczne. — Minister Śliwiński zapowiedział też wyrównanie zaległych kontyngentów mąki dla kolejarzy z zapasów, które nadeszły do Gdańska.

Podróż ministra kultury i sztuki do Lwowa. Warszawski „Kuryer Poranny" donosi, że minister sztuki i kultury uda się dnia 26 bm. w towarzystwie dwóch referentów ministerstwa do Lwowa, celem zaznajomienia się z potrzebami tamtejszych szkół artystyczno-rzemieślniczych.

Posady w państwowych seminaryach nauczycielskich. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadamia, że termin składania podań na konkurs na posady dyrektorów i nauczycieli państwowych seminaryów nauczycielskich b. zaboru rosyjskiego zostaje przedłużony do dnia 15 maja r. b. Do podania należy dołączyć 1. życiorys, 2. dokumenty, stwierdzające jakość i wymiar dotychczasowej pracy w szkolnictwie, 4. nazwiska i adresy poważnych osób, na które może się kandydat powołać. Bliższe informacye o konkursie są podane w Nr. 41 „Monitora Polskiego".

Niesłuszne podejrzenie. Z Cieszyna donoszą: Zakończyła się rozprawa sądowa o zabójstwo nauczyciela Maywalda w Dziećmorowicach, o które w swoim czasie podejrzewano Polaków. Rozprawa przeprowadzona przez Niemców, wykazała najzupełniejszą bezpodstawność tego podejrzenia, gdyż okazało się, że Maywalda pozbawił życia Czech Szymaczek, za co został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia. Oskarżeni polacy zostali uwolnieni.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Oryginalny strejk. W Nowym Jorku zastrejkowało 17 tysięcy obsługiwaczy wind, żądając wyższej płacy. W wielu składach i „drapaczach" wszystkie windy stanęły. W budynku towarzystwa „Equitable", liczącym 40 pięter, 11.000 pracowników musi używać schodów zamiast windy.

Podziękowanie

Organizacya malarzy, lakierników itp. zawodów w Krakowie zasyła podziękowanie organizacyi kolejarzy krakowskich za udzielenia 1000 K, na strejkujących robotników malarskich, jak również organizacyi metalowców, stolarzy, murarzy za wydatną pomoc w czasie strejku.

TELEGRAMY

z dnia 18 kwietnia

Rozbicie znacznych sił bolszewickich

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu gen. z 17 kwietnia:

Wobec tego, że sytuacya na odcinku **poleskim** stawała się coraz **cięższą**, wskutek **nieustannie trwających ataków bolszewickich** i ciągle zwiększających się sił, została zarządzona, z wyzyskiem momentu przegrupowania nieprzyjacielskiego do nowych ataków, **kontrakcya, mająca na celu uniemożliwienie dalszych ataków nieprzyjacielskich. W akcyi tej zostały rozbite siły nieprzyjacielskie, stojące przed naszym frontem.** Dotychczas meldowana zdobycz wynosi **7 dział i 40 karabinów maszynowych.**

Na **Podolu i Wołyniu** ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy zast. szefa sztabu gen. **Kuliński,** pułk.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 19 b. m.:

W północnej części **Polesia** i na odcinku północnym grupy nieprzyjaciela w dalszym ciągu nowo napływające oddziały zasilały jego front. Stwierdzono w okolicy Rzeczycy obecność nowej dywizyi nieprzyjacielskiej. Na całym froncie utarczki oddziałów wywiadowczych. Poza tem sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

Poseł Daszyński w Dąbrowie Górniczej

Dąbrowa Górnicza (tel. wł. „Naprzodu"). W niedzielę odbył się tu olbrzymi wiec sprawozdawczy posła tow. Daszyńskiego. Uchwalono rezolucye przeciw wojnie, stanowi wyjątkowemu, za święceniem 1-go Maja. Posłowi Daszyńskiemu urządzono owacyę i uchwalono Klubowi posłów socyalistycznych votum zaufania. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy jutro.

Przystąpienie partyi szwajcarskiej do III Międzynarodówki

Berno. (PAT). Główny komitet szwajcarskiej partyi socyalno-demokratycznej przyjął 20 głosami przeciwko 18 wniosek przystąpienia partyi do trzeciej Międzynarodówki.

Międzynarodowa walka z epidemiami

Lyon. (PAT Radio). Konferencya międzynarodowa, mająca na celu ujednostajnienie akcyi głównych narodów kuli ziemskiej w ich walce przeciwko epidemiom, zebrała się w ubiegłym tygodniu w ministerstwie hygieny w Londynie. Konferencya odbyła się na żądanie Rady Ligi narodów. W pracach wzięli udział reprezentanci Wielkiej Brytanii, Francyi, Włoch, Japonii i Stanów Zjednoczonych, jak również delegaci Ligi narodów, Czerwonego krzyża, międzynarodowego biura pracy i międzynarodowego biura hygieny publicznej. Przyjęto wniosek w sprawie utworzenia międzynarodowego organizmu praw hygieny; między innymi uchwalono: stworzenie organu wykonawczego z biurem i służbą w siedzibie Ligi narodów i wyszukanie środków współpracy między nowym organizmem a towarzystwem Czerwonego krzyża i międzynarodowem biurem pracy. Konferencya powzięła także decyzyę celem **zwalczania tyfusu w Polsce** i celem zapobieżenia zawleczeniu go na zachód Europy.

Obrady w San Remo

Paryż. (PAT). Z San Remo donoszą, iż Nitti, Lloyd George i Curzon na posiedzeniu porannem postanowili przystąpić do obrad nad sprawą turecką. Korespondent „Tempsa" donosi, iż nieobecność przedstawicieli Jugosławii sprawiła, iż Włochy znacznie mniej zainteresowały się konferencyą. Rząd jugosłowiański zawiadomił w ostatniej chwili, iż nie jest przygotowany do uczestniczenia w konferencyi.

Po omówieniu sprawy tureckiej konferencya zajmie się badaniem spraw, mających na celu **rozbrojenie Niemiec.** Tem się tłómaczy obecność na konferencyi marszałka Focha i generała Batteglio. Konferencya potrwa prawdopodobnie 10 dni.

O udział Stanów Zjednoczonych w konferencyi

Waszyngton. (PAT). Za pośrednictwem ambasady włoskiej zaproponowano Stanom Zjednoczonym przysłanie swego przedstawiciela do San Remo. Sekretarz stanu przedłożył tę propozycyę Wilsonowi.

Zamach na łotewskiego prezydenta ministrów

Ryga. (PAT Radio). Na łotewskiego prezydenta ministrów Ulmanisa dokonano dnia 15 bm. zamachu. Ulmanis jechał automobilem na zebranie polityczne, na którem miał udzielić wyjaśnień co do zakresu kompetencyi rządu łotewskiego. Spiskowcy wysadzili przy pomocy pyroksyliny drzewo przydrożne w chwili, gdy automobil prezydenta miał je minąć. Drzewo jednak nie padło na samochód i zmusiło jedynie, zagradzając drogę, jadących do zatrzymania się. Nastąpiła wymiana strzałów. Napastnicy zbiegli. Jest to już trzecia z rzędu próba pozbawienia życia łotewskiego prezydenta ministrów.

Robotnicy niemieccy do Rosyi

Moskwa. (PAT Radio). Przybyli tutaj przedstawiciele robotników niemieckich, którzy utworzyli specyalną komisyę do kierowania wolnych sił roboczych z Niemiec do Rosyi sowieckiej. Przedstawiciele robotników niemieckich oświadczyli, że z Niemiec do Rosyi może wyjechać 50 tysięcy wykwalifikowanych robotników: metalowców, elektrotechników itp.

Nikt ich nie chce

Moskwa. (PAT Radio). Angielskie biuro paszportowe w Sebastopolu udzieliło emigrantom rosyjskim, uciekającym przed armią czerwoną, pozwoleń jedynie na wyjazd do Warny. Wyjazd do innych portów jest wzbroniony, ponieważ według opinii rządu angielskiego, Rosyanie stanowią zagranicą **element niepożądany.**

Rokowania rosyjsko-angielskie

Londyn. (PAT). Na ostatnią depeszę iskrową rządu angielskiego Cziczerin przesłał telegraficzną propozycyę niezwłocznego podjęcia rokowań w Londynie.

Anglia interweniuje na rzecz Denikinowców

Paryż. (PAT). „Temps" donosi, że rząd angielski wystosował do Cziczerina depeszę iskrową, wzywającą rząd sowiecki **do zawarcia rozejmu** z armią ochotniczą Denikina, na której czele stoi obecnie Wrangel, i do przyznania członkom tej armii amnestyi. Brzmienie odpowiedzi rządu sowietów będzie miało wpływ doniosły na wynik rokowań gospodarczych, rozpoczętych obecnie.

Niemcy żądają odszkodowania od Finlandyi

Londyn. „Morning Post" donosi, że **Niemcy żądają od Finlandyi wynagrodzenia za pomoc** udzieloną Finlandyi w roku 1918 przy uwalnianiu kraju od bolszewików. Ogółem Finlandya ma zapłacić Niemcom **127 milionów marek.**

Uwolnienie zbrodniczego generała

Wiedeń. (PAT). Najwyższy trybunał uwolnił oskarżonego o zbrodnię mordu zbrojmistrza Ljubiczica, który jako komendant 11 korpusu (lwowskiego) na froncie wschodnio-galicyjskim w grudniu 1914 i w styczniu 1915 r. zarządził w 14 wypadkach stracenie wojskowych i cywilnych osób przez powieszenie lub rozstrzelanie **bez poprzedniego postępowania sądowego.** Motywy wyroku orzekają, że zastosowanie przymusowego prawa wojennego, na które się obwiniony powołał celem usprawiedliwienia swego postępowania, było uzasadnione i nie uczynił on tego w celu obejścia prawa, ale pod przymusowym naciskiem ówczesnych stosunków.

Obchód rocznicy uwolnienia Wilna

Wilno. (PAT) Uroczysty obchód rocznicy zwolnienia Wilna odbył się w niedzielę. W południe odbyło się otwarcie wystawy Wilna, zawierającej działy: Wilno za czasów carskich, niemieckich, bolszewickich, a wreszcie polskich. Całe miasto przystrojono sztandarami o barwach narodowych i transparentami, noszącemi napisy: „Niech żyje Polska!", „Cześć obrońcom!", „Chwała orężowi polskiemu!" Na pochód przybyły delegacye licznych organizacyj cywilnych i wojskowych. O godzinie 4 po południu pochód udał się na cmentarz. Na czele pochodu postępowali delegaci władz wojskowych i cywilnych, stowarzyszenia i instytucye społeczne. Pochód zamknął oddział ułanów Dąbrowskiego. Na cmentarzu odprawiono mszę żałobną, potem wygłosili mowy ksiądz Wołócko i kilku posłów. Wszyscy podnosili czyny bohaterskie i działalność naszego żołnierza. Po odśpiewaniu pieśni narodowych pochód rozwiązał się. W uroczystości uczestniczyli szefowie oraz oficerowie misyi angielskiej i francuskiej.

Uroczystości niedzielne zakończyła Akademia w uniwersytecie. Przemawiali rektor Siedlecki i prorektor Ziemacki, składając hołd orężowi polskiemu za wyzwolenie Wilna. Radny Skirmunt mówił o utworzeniu na wszechnicy wileńskiej stypendyum imienia pułkownika Belny, którego oddziały pierwsze wkroczyły do Wilna. Odczytano następnie akt ufundowania stypendyum. Na ten cel zebrano dotychczas 27.000 marek drogą składek.

Wybory w Czechach

Wiedeń. (PAT). Wybory w całej Czechosłowacyi do zgromadzenia narodowego odbyły się w niedzielę i miały przebieg spokojny. Dotychczasowe obliczenia wykazały, że niemieckie stronnictwa mieszczańskie odniosły sukces, socyaliści zaś niemieccy ponieśli klęskę. Zupełnie odwrotnie wypadły wybory u Czechów gdzie na głowę pobici zostali narodowi demokraci (zwolennicy dra Kramarza), a wielkie zwycięstwo odniosły stronnictwa socyalistyczne różnych odcieni.

Przyjaźń austryacko-włoska

Wiedeń. (PAT). Prezydent wojskowej komisyi włoskiej generał Zuccari został wczoraj przyjęty przez prezydenta Seitza i kanclerza Rennera, Generał oświadczył, że będzie się starał, aby pobyt komisyi wojskowej w Wiedniu jaknajbardziej skrócić.

Strejk kolejowy w Austryi

Wiedeń. (PAT). Oczekiwane wczoraj wieczór podjęcie ruchu na kolei południowej nie nastąpiło. Zgromadzenie kolejarzy, odbyte na południowym dworcu wiedeńskim, postanowiło dalsze prowadzenie strejku aż do zupełnego wypełnienia postawionych żądań. Według „Neue Freie Presse" strejk rozszerzył się również na kolej zachodnią, gdzie na stacyi St. Pölten personal rozpoczął strejk.

Katastrofa aprowizacyjna w Wiedniu

Wiedeń. (PAT). Z powodu strejku na kolejach jugosłowiańskich i niektórych liniach austryackiej kolei południowej zboże i mąka z Włoch nie nadeszły do Wiednia, wobec czego Wiedeń znalazł się w bardzo trudnem położeniu aprowizacyjnem.

Katastrofy

Turyn. (PAT). W składach artyleryi wybuchły dwie bomby, trzecią o bardzo znacznej sile wybuchowej znaleziono na plancie kolejowym.

Paryż. (PAT). Pociąg na linii Paryż-Cherbourg wykoleił się. Zginęła jedna osoba, a 45 odniosło rany, z czego 12 ciężkio.

Położenie w Irlandyi

Paryż. (PAT). Wedle dzienników angielskich namiestnik Irlandyi lord French podał się do dymisyi z powodu różnicy zapatrywań z nowym komendantem wojskowym Irlandyi. Terorystyczne zamachy powtórzyły się w ostatnich dniach znowu.

Proces Caillaux

Paryż. (PAT). W procesie Caillaux zażądał prokurator państwa zastosowania kar politycznych, deportacyi, więzienia albo banicyi.

Bunt w więzieniu warszawskiem

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: Dnia 18 b. m. popołudniu zbuntowała się w wojskowem więzieniu śledczem w Warszawie część więźniów, pozostająca tam za przestępstwa pospolite. Ubezwładniwszy klucznika, który ich wypuszczał na spacer, zbuntowani więźniowie zabrali mu broń, z której jeden z nich strzelił do komendanta więzienia kapitana Topolskiego, spieszącego z pomocą klucznikowi i położył kapitana trupem na miejscu. Ośmiu więźniów zdołało zbiedz. Przedsięwzięte środki przez władze wojskowe przywróciły spokój w więzieniu, a zarządzony pościg doprowadził już do ujęcia dwóch zbiegów.

Wobec mylnego przedstawienia wypadków należy stwierdzić, że władze wojskowe dokładają najusilniejszych starań w celu należytego zorganizowania więziennictwa, w szczególności w więzieniu przy ul. Dzikiej. Poza zmianami personalnemi zniesiono w Warszawie wojskowy zakład karny dla zasądzonych na dłuższe kary i przeniesienie skazanych do Grudziądza.

Przepełnienie więzienia śledczego w Warszawie powodowane jest wzrostem przestępności, z którym tak walczy ministerstwo sprawiedliwości, a które w jeszcze większej mierze daje się odczuwać sądownictwu wojskowemu.

W dużej mierze musi się też walczyć z brakiem ukwalifikowanych sił nadzorczych.

Na przeszkodzie odciążeniu wojskowego więzienia śledczego w Warszawie stoi także brak pomieszczenia. Śledztwo niewątpliwie ustali przyczyny buntu, który znajdzie swe zakończenie w akcie oskarżenia i w rozprawie przeciw winnym.

Litwa wyprzedaje się Anglii

Kopenhaga. (PAT) Pisma donoszą o podpisaniu umowy angielsko-litewskiej, na podstawie której Anglia uzyskała piętnastoletni monopol wyrębu 35 prc. lasów litewskich wzamian za pożyczkę złotą.

Pożar fabryki amunicyi

Wiedeń. W Wiener Neustadt wybuchł wczoraj pożar w fabryce patronów Hirtenberg i zniszczył 29 objektów. Ocalał tylko jeden objekt. Szkoda wynosi wiele milionów. Podejrzewają podpalenie. 1457 robotników zostało bez zajęcia.

Denikin w Londynie

Londyn. (PAT) Przybył tu generał Denikin wraz z żoną.

Sprawy plebiscytowe

Molestowanie ludności polskiej

Cieszyn. (PAT). Ciągłe poszukiwania za bronią wśród ludności polskiej przez wojska alianckie zakrawają już na ironię. Na porządku dziennym są ciągłe gwałty czeskie, a za bronią szuka się wśród Polaków. W poniedziałek po raz trzeci urządziły wojska francuskie rewizyę w barakach cieszyńskich, w których przebywają mieszkańcy z Zagłębia. Szukano składu broni i 7 Ślązakowców (Koźdoniowców), których rzekomo miano w barakach uśmiercić. Na lep takiej czeskiej polityki poszła komenda wojskowa aliancka i naturalnie nie znalazła nic.

Fakta te wśród mieszkańców wywołują rozgoryczenie uzasadnione. O gorszym jeszcze wypadku donoszą ze Suchej Górnej. Przybył tam 12 kwietnia oddział wojsk francuskich, który przy asystencyi żandarmów czeskich rozpoczął poszukiwania za bronią na starym cmentarzu katolickim, a następnie na nowym cmentarzu. Składu broni nie znaleziono. Podejrzanym się im natomiast wydał świeżo wykopany grób. Grób skopano szablami i bagnetami. Ta profanacya grobu wywołała niesłychane wzburzenie wśród miejscowej ludności.

Na Górnym Śląsku.

Berlin. (PAT). Jak donoszą dzienniki z Katowic, wczoraj odbyły się na Górnym Śląsku wielkie zgromadzenia zwołane przez związki zawodowe i związki urzędnicze. Na zgromadzeniach tych postanowiono zażądać od rad fachowych (Betriebsräte), by wbrew zakazowi komisyi koalicyjnych dalej swoją działalność wykonywały.

Z Niemiec

O rozbrojenie Niemiec.

Lyon. „Matin" podaje, że ambasadorowie Włoch i Belgii zawiadomili Milleranda, że rządy ich gotowe są przyłączyć się do kroku, zaproponowanego przez Anglię, ażeby wspólnie wezwać Niemcy do rozbrojenia. Bliższe szczegóły będą uregulowane w St. Remo. Jak dodaje „Matin" przewidują, iż ten krok sprzymierzonych będzie miał charakter **ultimatum.**

O dotrzymanie traktatu pokojowego.

Poldhu. Rząd francuski zgodził się na propozycyę Anglii, aby **mocarstwa sprzymierzone wysłały wspólną notę do Berlina z zawiadomieniem, że nie będą uznawały żadnych powodów w Niemczech, któreby chciały uchylić wykonanie traktatu pokojowego.**

Sprawa ex-cesarza

Berlin. „Vorwärts" donosi, że w San Remo na specyalnem posiedzeniu będzie rozpatrywana sprawa ex-cesarza. Członek rządu holenderskiego ma być przy tem obecny, ażeby w razie potrzeby dać gwarancye co do strzeżenia excesarza przez Holandyę. W ten sposób ma być sprawa ex-cesarza definitywnie załatwiona.

Spisek komunistyczny w Bawaryi

Monachium. Według wiadomości urzędowych stwierdzono w ostatnich czasach, że w zakładzie dla budowy twierdz morskich w Niederschönenfeld zorganizowany został szeroko rozgałęziony spisek, mający na celu obalenie nowego rządu i zaprowadzenie republiki rad. Zamach miał być przeprowadzony po rozbrojeniu straży lokalnej. Rewizye przeprowadzone wśród więźniów w Niederschönenfeld potwierdziły te szczegóły. Śledztwo w toku.

Rozbrojenie Reichswehr

Moguncya. Po porozumieniu z marszałkiem Fochem oddziały Reichswehr, internowane w Kolonii, będą odesłane do Niemiec.

Okupacya Frankfurtu

Lyon. Belgijski minister wojny ogłasza, że załoga belgijska w Frankfurcie weźmie udział w wielkiej paradzie wojskowej, urządzonej przez Francyę. W paradzie tej weźmie również udział cała admiralicya, aby jej dodać blasku. Ludność Frankfurtu zachowuje się spokojnie.

Reichswehr opuszcza strefę neutralną

Zurych. Rząd niemiecki polecił Reichswehrze ewakuować w dniu 24 bm. strefę neutralną

Szwecya nie wyda Kappa

Berlin. Jak podaje „Berliner Tageblatt", Kapp nie zostanie wydany, a to zgodnie ze szwedzkimi ustawami.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie wydziału Stowarzyszenia pomocy dla wdów i sierot po poległych odbędzie się w środę 21 kwietnia o godz. 7 wiecz., ul. Dunajewskiego 5, III p.

Baczność delegaci na Zjazd ogólno-zawodowy! Wobec wstrzymania ruchu kolejowego i z tego powodu niemożności przybycia delegatów — a szczególnie ze Śląska Cieszyńskiego — Zjazd ogólno-zawodowy, który miał się odbyć dnia 24 bm. w Warszawie, został **odwołany.** — Nowy termin Zjazdu zostanie później podany do wiadomości delegatów. Za komisyę Związków zawodowych: Zygmunt Żuławski, sekretarz, W. Topinek przewodniczący.

Członkowie Związku pracowników gospodnio-szynkarskich „Bratnia Pomoc" w Krakowie zechcą się zgłosić do zarządu (ul. Szczepańska 9) celem objemowania posad. Przeciw członkom przyjmującym lub zawierającym umowy o posady poza Związkiem wdrożone będzie postępowanie w drodze dyscyplinarnej, ewentualnie wykluczenie ze związku.

Zarząd Związku „Bratnia Pomoc".

Komisya oświatowa Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 20 kwietnia o godz. 7 wiecz. w lokalu sekretaryatu Rady Robotniczej.

Komisya prawnicza odbędzie posiedzenie w piątek 23 kwietnia o godz. 7 wiecz. w lokalu sekretaryatu Rady Robotniczej.

Czerwone goździki majowe zamawiać należy tak jak w roku zeszłym u tow. Jana Jasińskiego, sekretarza Rady Rob. w Krakowie ul. Dunajewskiego 5. II. p. osobiście lub listownie, z podaniem dokładnem ilości, adresu i nadesłaniem zaliczki.

—ooo—

Przegląd społeczny

Poufne zebranie drukarzy krakowskich, odbyte w dniu 18 kwietnia, po obszernej dyskusyi uchwaliło następujące rezolucye:

1. Z powodu zakusów reakcyi przeciwko prawu strejku:

Zgromadzeni w dniu 18 kwietnia 1920 drukarze krakowscy protestują jak najusilniej przeciwko wszelkim zakusom reakcyjnym, mającym raz na zawsze wytrącić z rąk robotnika polskiego jedyną broń, jaką jest prawo strejku, przez zaprowadzenie przymusowych sądów rozjemczych oraz militaryzowanie pracowników w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Drukarze krakowscy, którzy w czasie 6-letniej wojny ponieśli wielkie ofiary dla odzyskania niepodległej Ojczyzny — nie zgodzą się nigdy na to, by to, czego nie udało się przeprowadzić rządom zaborczym, mogło w wolnej Polsce być dokonane i stwierdzają, że czasy pańszczyzny minęły już bezpowrotnie.

2. W sprawie święta 1 Maja:

Zgromadzeni w dniu 18 kwietnia 1920 drukarze krakowscy, solidaryzując się z ogółem klasy pracującej w Polsce, postanawiają w dniu 1 Maja wstrzymać się zupełnie od pracy i wziąć udział w demonstracyi robotniczej na znak protestu przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, przeciw niesłychanej, z dnia na dzień coraz bardziej wzrastającej drożyźnie wszystkich artykułów codziennej potrzeby, jakoteż przeciw wszelkim zakusom reakcyjnym, dążącym do odebrania robotnikom zdobytych praw i złamania ich solidarności.

Z TEATRU

„Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach E. Humperdincka.

Staraniem Tow. operowego wystawił teatr „Bagatela“ operę Humperdincka siłami Tow. operowego. A zatem w cztery dni po uchwale Rady miasta, aby zwinąć operę w Teatrze Powszechnym, urządza Towarzystwo operowe demonstracyę i w sobotę popołudniu, w porze najnieodpowiedniejszej dla „kasy“, odbywa się przedstawienie rozsprzedane do ostatniego miejsca. Cóż na to powiedzą ojcowie miasta? Co na to powie p. referent głoszący, że opera w Krakowie, to wymysł niepotrzebny, że jej apostołowie, to kabotyni. A zatem Tow. kabotynów, a nie operowe, dowiodło wręcz czegoś przeciwnego od opinii „sfer miarodajnych“.

Przy tej sposobności udowodniono też, że mała scenka teatru „Bagateli“, nie większa od sceny Teatru Powszechnego, wybornie nadaje się na przedstawienia oper, które nie wymagają wielkich ram scenicznych. „Jaś i Małgosia“ pod względem sceniczno-optycznym zadowolniła wszystkich, a wrażenie to mogłoby być stokrotnie spotęgowane w teatrze czysto operowym, nie traktującym przygodnie jak „Bagatela“ opery. Dyrekcyi „Bagateli“ należy się szczera podzięka od wszystkich „kabotynów“, tak czynnych (śpiewaków), jak i biernych (słuchaczy), za to, że dała przytułek usiłowaniom, które zlekceważono i kopnięto z wysokości „stolca prezydyalnego“.

Na następnych przedstawieniach należałoby poczynić pewne zmiany reżyserskie, a mianowicie: Początek aktu III-go (przebudzenie się Jasia i Małgosi) należałoby dołączyć do aktu II-go. W akcie III, po spaleniu czarownicy, należałoby zciemnić scenę i wprowadzić chór zaczarowanych dzieci, choćby na tle domku czarownicy, owszem mogłyby nawet te zaczarowane dzieci wyjść z za pieca, w którym dopiero co zginęła czarownica. Byłoby to nie w myśl informacyi Humperdincka, ale logiczniejsze od tego, co widzieliśmy na przedstawieniu.

Wszyscy śpiewacy podołali znakomicie swemu zadaniu, a więc pp. W. Jastrzębska (śliczna Małgosia), A. Zbigniewiczówna (Jaś), oraz groźna Jędza-baba p. Jaworzyńska, wreszcie p. Goedlowa i Romanowski (Piotr i Gertruda). Mniejsze partye wykonały panie Lachman-Milewska (Noc) i Dziewińska (Poranek).

Dekoracyjnie zrobiono wiele, choć nie wszystko. Reżysersko szła cała rzecz składnie, za co należy się pełne uznanie p. Kliszewskiej. Muzyczna strona spoczęła w doświadczonych rękach p. dyr. Walewskiego. Rzecz jasna, że orkiestrę Humperdinckowską zredukowano z powodu braku miejsca (na 50 osób ork.) i uzupełniono harmonium i fortepianem (oprócz kwintetu smycz. i drzewa). Dlatego też byłoby korzystniej dla całości, aby miejsca symfoniczne (wstępy do aktów) wypuszczono.

Za te wszystkie podniesione tu minusy nie odpowiada Tow. operowe, tylko fakt, że 250.000 mieszkańców liczące miasto nie ma stałej opery, że czyni się wszystko w tak zwanych „sferach miarodajnych“, aby nie dopuścić do stałej opery, że tłumiony a gorejący zapał tak zwanych „kabotynów“ wybucha raz tu, to znowu tam, chwyta się jak tonący deski, raz tej, to znowu tamtej instytucyi, że zamiast pracy uregulowanej, Tow. operowe ciągle coś improwizuje, ciągle buduje na chwilę, nic na stałe. Czy wreszcie zmienią się te niesłychane stosunki, przypominające Afrykę środkową? Zdaje się, że istniejące Prezydyum miasta, ani istniejąca Rada miasta, nie rozwiąże nietylko problemu operowego, ale i daleko donioślejszych zagadnień życia społecznego naszego miasta.

Musimy zatem czekać, być może niedługo.

Bolesław Raczyński.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Nawrócenie kap. Brassbound“.
Środa: „Lilla Weneda“ Słowackiego.
Czwartek: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.
Piątek: „Nawrócenie kap. Brassbound“ Haw'a.
Sobota: nowość „Ciemne siły“ dram. 3 akt. Stef. Grabińskiego.

Teatr powszechny

Wtorek: „Azya Tuhajbejowicz“.
Środa: „Kwiat paproci“.
Czwartek: Azya Tuhajbejowicz“.

Teatr „Bagatela“.

Wtorek: „Papierowy kochanek“ (nowość).
Czwartek: „Papierowy kochanek“.
Piątek: „Papierowy kochanek“.
Sobota popoł.: „Jaś i Małgosia“.
wieczorem: „Papierowy kochanek“.

Operetka w Nowościach.

Wtorek: Nietoperz.
Środa: Polska krew.
Czwartek: Cnotliwa Zuzanna.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Środa: Art. dram. J. Nowacki: „Warszawski obóz poetycki Pikadorczyków“, część III (godzina recytacyi).
Czwartek: Prof. dr Józef Flach: „Sławne pary kochanków“: Kościuszko i Sosnowska.
Sobota: Prof. dr Józef Flach: „Rafał i Helena“ z „Popiołów“ Żeromskiego.“

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek: Prof. Dr Józef Flach: „Z współczesnych tragedyi życiowych“ (Arcyksiążę Franciszek Ferdynand).
Czwartek: Prof. Dr Maryan Szyjkowski: „Idea średniowiecza“.
Sobota: Prof. Dr Józef Reiss: Mascagni—Leoncavallo „Cavalleria“ — „Pajace“ (z ilustr. muzycznemi).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).